

JAN TYSZKIEWICZ

Kraj i przyroda ojczysta w dziełach Jana Długosza

„Po ucieczce Litwinów, gdy kurzawa, w której walczący nie mogli się nawzajem rozpoznać, opadła nieco od lekkiego i nader łagodnego deszczu, co się był w tej chwili spuścił, wszczęła się między Polakami i Prusakami w wielu miejscach żwawa i zacięta bitwa”. Tak zaczyna się druga część opisu bitwy grunwaldzkiej, skreślonego przez Jana Długosza, rozświetlonego przez dziejopisów i późniejszą literaturę piękną¹⁾. Ceniony przez potomnych historyk urodził się w 1415 r., a dokładny przebieg bitwy odtworzył korzystając z dokumentów i innych tekstów pisanych. Kto wie jednak, czy nie ważniejsze dla przedstawienia tego obrazu — a na pewno dokładniejsze w szczegółach — były relacje uczestników bitwy, m.in. ojca i stryja Długosza. Relacje ustne świadków wydarzeń i autopsja odegrały wielką rolę w sposobie gromadzenia przez sławnego kronikarza informacji, potrzebnych mu zresztą zarówno do działalności kancelaryjnej, dyplomatycznej, jak i pisarskiej. Cytat wstępny pokazuje walory historycznej narracji Długosza: kanwa merytorycznej informacji służy do malowania plastycznego obrazu, w którym ważną rolę odgrywa przyroda.

Dziejopis urodził się w Brzeźnicy pod Radomskiem, gdzie ojciec był burgrabią na zamku królewskim, a od 1421 r. dzieciństwo spędził w Nowym Korczynie nieopodal Krakowa²⁾. W 1428 r. jako trzynastoletni chłopiec zapisany został na Uniwersytet Krakowski i odtąd ze stolicą łączą się całe losy jego życia. Kraków opuszczał Jan Długosz najczęściej na krótko, pełniąc poselstwa i podróżując, wyjątkowo w 1460—1463 r. przebywając na przymusowym wygnaniu (represje króla wobec zwolenników biskupa Jakuba z Sienna). Ziemię małopolską — miasta, osady, ludzi, krajobraz i przyrodę — znał Długosz z całego terytorium państwa najlepiej. Miało to znaczenie w jego piśmiectwie historycznym, nie rzuciło jednak cienia na całość dzieła i horyzonty geograficzne.³⁾ Studia uniwersyteckie dały Długoszowi wykształcenie i uformowały ostatecznie światopogląd, znajomość logiki, retoryki i nauk przyrodniczych, wśród których — zgodnie z ówczesnymi tendencjami badawczymi — ważną pozycję zajmowała astrologia.

Od szesnastego roku życia przebywał Długosz na dworze biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, uzupełniając wykształcenie

i sposobiąc się do kariery urzędniczej. Zatrudniony w administracji rozległych dóbr biskupich, wielokrotnie bywał w nich osobiście jako wizytator, znał dobrze większość okolic, gdzie znajdowały się majątki. Będąc sekretarzem Oleśnickiego, towarzyszył mu w jego pracach i podróżach, przy sposobności poznawał Polskę, chociaż raz także wyjechał na Węgry (koronacja Władysława Warneńczyka w 1440 r.), a w 1448 r. posłował do Rzymu. Potrafił uzyskać dla swego protektora nominację na kardynała, co uznać należy za dowód szczególnej zręczności działania.⁴⁾ W roku następnym pojechał na Węgry i Spisz, i tam przeprowadził skuteczną mediację między J. Hunyadim a husytami walczącymi o wpływy na terenie starostwa spiskiego, które przekazane zostało biskupowi krakowskiemu przez króla Warneńczyka. W 1450 r. przyszył dziejopis odbył podróż do Ziemi Świętej, przez Węgry i Austrię, Rzym i Wenecję, dalej drogą morską.

Po śmierci Zbigniewa Oleśnickiego (1455), Jan Długosz rozpoczął samodzielną karierę duchownego i intelektualisty, podjął pisanie głównego swego dzieła *Annales Poloniae (Roczniki czyli kroniki sławnego Królestwa Polskiego)*, rozpoczął realizowanie swoich fundacji (3 kościoły, 2 klasztory, 4 domy dla urzędów i biednych duchownych, 2 bursy studenckie nowe i 3 sownie obdarowane), wymagające wielu zabiegów i wyjazdów w Sandomijskie, na pogranicze Śląska oraz wielokrotnego przemierzania samej ziemi krakowskiej. Jako biegły w sprawach gospodarczych i zręczny negocjator, wysłany przez króla w 1457 r., walczył przy czynił się do wykupienia z rąk zaciężnych wojsk Zakonu i przekazania Polsce Malborka. W trzy lata później ponownie uczestniczył w rokowaniach z Zakonem i bawił w Toruniu, Gdańsku i nad dolną Wisłą. W latach 1464—1466 gromadził materiały dowodzące praw Polski do Pomorza i ziem pruskich, co wykorzystano przy zawieraniu pokoju toruńskiego

(1466). Kolejne misje dyplomatyczne z ramienia króla wymagały wyjazdów: do Pragi (1467), Budy (1469), Pragi (1471), Nysy i Opawy (1473) oraz jeszcze raz na Węgry (1478). Krótsze podróże po kraju wynikały z obowiązków opiekuna synów królewskich (od 1467 r.) i prowadziły najczęściej do Niepołomic, Tyńca, Sącza i Lublina. Dzięki rozpisanej ankiecie, pod koniec życia (w 1470—1474 r.) Jan Długosz sporządził monumentalny spis dóbr kościelnych diecezji krakowskiej, beneficjów biskupich, klasztornych i innych, od drobnych nadań osób prywatnych do rozległych przywilejów i donacji monarchicznych (*Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis*). Długosz znał dobrze Polskę południową i nadwiślańską, podróże zagraniczne do Czech, Węgier, Italii i Palestyny dały możliwość dokonania przezeń wielu porównań historycznych, społecznych i geograficznych.⁵⁾

Kraj ojczysty był przedmiotem zainteresowania Długosza przede wszystkim w aspekcie historycznym i politycznym, oba zresztą elementy wiązały się z jego dydaktyzmem i światopoglądem wysuwającym na czoło interesy chrześcijaństwa jako całości oraz Kościoła jako organizacji pełniącej ważniejsze funkcje od państwa. Środowisko geograficzne stanowiło dalsze tło wydarzeń, jednakże dostrzegane i opisywane w miarę potrzeby wyjaśniania istniejących uwarunkowań. Dziejopisarstwo późnośredniowieczne w Polsce uformowało dwa nurty: erudycyjno-pragmatyczny (Sędziwój z Czechła, Stanisław Ciołek, Jan Dąbrówka) i bardziej publicystyczny, gdzie wyraźnie zaznaczały się umiejętności i osobiste doświadczenia dyplomatyczne i prawnicze (Janko z Czarnkowa, Paweł Włodkowiec). Wybitna indywidualność Jana Długosza łączy obie tendencje, stoi na rozdrożu epok, metod i koncepcji badawczych, schyłku średniowiecza i nowych prądów Renesansu.⁶⁾

W średniowieczu głównym przedmiotem rozważań historycznych były dzieje Kościoła, zaś zasadą porządkującą — przedstawianie wydarzeń w kolejności

chronologicznej, identyfikowanie zdarzeń, postaci i krajów metodą filozoficzno-geograficzną. Stąd niejednokrotnie w uczonych dysputach wyrażano przekonanie, że chronologia i geografia stanowią dwoje oczu historii. W średniowiecznej kosmografii łączono w jedną całość astronomię, teorię geografii i geografję opisową. Uniwersytet krakowski trzymał się starych tradycji do XVII w. włącznie, chociaż równocześnie rozwijała się tutaj nowoczesna astronomia i kartografia.⁷⁾ Z nowych, renesansowych zasad i praktyk zaczerpnął Długosz krytycyzm, metody gromadzenia materiału, wykorzystywanie różnych źródeł historycznych, horyzont problemowy, natomiast odrzucił retorykę, na rzecz formy poczynił niewielkie ustępstwa, głównie we wstępie i tzw. liście dedykacyjnym do Zbigniewa Oleśnickiego.⁸⁾ Zamieszczenie *Chorografii* czyli geograficznego opisu ziem polsko-litewskich było zapewne naśladownictwem dzieła Eneasza Sylwiusza Piccolominiego *Historia Bohemica*, gdzie dany został wstęp geograficzny pt. *De situ regionis Bohemicae, de fluminibus eiusdem et civitatibus ac de Bohemorum moribus* oraz rozprawy geograficznej Giovanniego Boccaccia *De montibus, sylvis, fontibus, lacubus, fluminibus, stagnis seu paludibus, de nominibus maris*. Tę ostatnią wydrukowano dopiero w 1473 r. Fakt ten wskazuje na późne zmodyfikowanie przez Długosza koncepcji końzonego właśnie dzieła historycznego pod wpływem nowych, renesansowych prądów i wymogów pisarskich. Długosz przejął od Boccaccia pewne sformułowania i definicje, hierarchizowanie rzek na główną i dopływy itd. Polak zastosował jednakże zasadę opisu według porządku rzeczowego, nie zaś alfabetycznego.

Światopogląd historyczny Długosza ukształtowały takie czynniki jak własna droga życiowa, oddziaływanie Zbigniewa Oleśnickiego, patriotyzm i religijność. Dydaktyzm, wiara w nagrodę i karę, oddziałującą już na tym świecie, prowadzi Długosza do wydawania sądów moral-

nych, często zresztą ganiących występność życia jednostek, lecz równocześnie podnoszących zasługi na polu ich działalności publicznej itp. Tendencyjność objawia się u niego m.in. w stosunku do sąsiednich narodów; żywi niechęć do Czechów i Niemców (szczególnie Krzyżaków), pogardza schizmatami Rusinami i Litwinami, najprzychylniej odnosi się do Węgrów, mając ku temu zresztą dane historyczne. Obszar Polski zakreśla Jan Długosz maksymalnie, jako terytorium państwa polskiego, terytorium historyczne, wraz z ziemiami należącymi kiedykolwiek dawniej do Królestwa Polskiego (za Bolesława Chrobrego, Władysława Łokietka czy Kazimierza Wielkiego), tworzące także pierwotną całość z ziemiami Słowian Połabskich. Takie stanowisko zajmował również autor tzw. *Kroniki Wielkopolskiej*, pisanej na przełomie XIII i XIV w. Kraj polski są to więc w oczach Długosza ziemie dorzecza Odry i Wisły, z Łużycami i Ziemią Lubuską,⁹⁾ Śląskiem Klodzkiem i Opawskim, dorzeczem Bugu na wschodzie, Podlasiem (Brześć, Drohiczyn, Bielsk), dorzeczem Biebrzy (dawna Jaćwież południowa), Ziemią Dobrzyńską i Chełmińską, całym Pomorzem (od Gdańska na wschodzie) aż po Rugię i Pomorze Zaodrzańskie. Marzeniem Jana Długosza było dożyć chwili, gdy cały Śląsk i Pomorze staną się znowu częścią Korony Polskiej.

Pierwsze prace historyczne Długosz poświęcił heraldyce, genealogii i ceremoniałowi dworskiemu. Wynikiem tego jest dziełko pt. *Insignia seu clenodia incliti Regni Poloniae*. Była to prezentacja herbu państwowego, herbów ziem, kapituł i 71 herbów rycerskich. Obok postaci należy ilustrowany katalog chorągwi krzyżackich zdobytych pod Grunwaldem,¹⁰⁾ *Banderia Prutenorum*. Tego rodzaju herbarze i katalogi miały, rzecz prosta, pełną wartość jedynie wraz z mapą lub praktyczną wiedzą geograficzną i znajomością administracyjnych podziałów kraju, wtedy uzupełniały się nawzajem. Księga uposażeń diecezji krakowskiej (*Liber beneficiorum*

diocesis cracoviensis), pomimo swego inwentarzowego charakteru, kładącego nacisk przede wszystkim na problemy ekonomiczne, porządkowała i uściślała istniejącą informację pod każdym względem: prawnym, osadniczym, komunikacyjnym, administracyjnym, duszpasterckim i hist.

Najpełniejszy obraz kraju, państwa polskiego o bogatej historii, eksponowanych zasługach dla Kościoła i dla innych narodowości,¹¹⁾ złączonego wieczyście z Wielkim Księstwem Litewskim, dał Jan Długosz w dziele *Historia Polonica* (inaczej: *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*). W dziele tym stara się przedstawić równoległe dzieje Polski i Litwy od 1382 r. Długosz przyjął zasadę, że zadaniem historyka jest odtworzenie i napisanie prawdy. Na tej podstawie rozwinął on wczesnorenesansowe metody dziejopisarckie, gdzie środowisko geograficzne pełni rolę czynnika warunkującego wydarzenia oraz niejednokrotnie czynnika swoistej dla niego dekoracji artystycznej. Jak ustalono, Długosz przez wiele lat gromadził materiały do osobnej rozprawy geograficznej o ziemiach państwa polskolitewskiego. Postąpił dość nowoczesnie i zastosował rodzaj kartoteki hasłowej uzupełnianej w miarę poznawania kraju i uzyskiwania, być może, ankietowych informacji z odleglejszych prowincji. Dzięki włączeniu, chociaż późnemu,¹²⁾ tekstu *Chorografii* do *Annales* nasz kanonik krakowski zyskał miano pierwszego geografa polskiego. Dał bowiem uporządkowany i w miarę wszechstronny zarys położenia geograficznego kraju (dla ważnych miast podano szerokość i długość geograficzną w stopniach), omówił ukształtowanie pionowe, najważniejsze systemy górskie i największe wyniosłości, dość dokładnie ukazał system hydrograficzny, klimat, miasta i osiedla targowe, puszcze, roślinność i zwierzęta oraz przyrodnicze obiekty o wyjątkowym charakterze (cieple źródła, zjawiska krasowe itp.)¹³⁾

Niestety, Długosz nie wyjaśnił bliżej

swego stanowiska co do praktyki korzystania z geografii, literatury i materiałów gromadzonych empirycznie przy pisaniu historii. Jedynie w liście dedykacyjnym stwierdza istnienie zależności charakteru ludów od klimatu oraz potrzebę znajomości dziejów sąsiednich krajów dla pełnego objaśnienia historii ojczyźnej (rola położenia geograficzno-politycznego). Uważał, że do przedmiotu historii należy obok opisu i tłumaczenia czynów ludzkich także opis niezwykłych zjawisk natury, które zostały ówczasie zaobserwowane. Gruntowność badań i bezkompromisowość sądów Długosza stworzyły już w współczesnych przekonanie, że dzieło jego zawiera ładunek polityczny. Z tej racji celowo ograniczano dostęp do rękopisu *Dziejów*, zaś tekst cieszył się znaczną poczytnością. Wbrew utrudnieniom powstawały odpisy dzieła do poł. XVII w. Jeszcze w 1602 r. Zygmunt III Waza zabronił druku *Dziejów Polskich*, po ukazaniu się zaledwie pierwszego tomu (dzieje bajeczne i piastowskie).¹⁴⁾

W *Chorografii* Długosz wyzwoił się z ram średniowiecznej uczoności: opisu metodą kompilacji, segregowania i sporządzania słowniczków wedle porządku rodzajowego i onomastycznego, nie wydzielając lasów, błot czy mórz jako odrębnych kategorii zjawisk geograficznych. Opracował i przedstawił całe kompleksy geograficzne, jakimi były dorzecza największych rzek. Za podstawowe elementy geograficzne uznał Długosz samodzielne systemy rzeczne, jeziora i ich zgrupowania, góry i miasta. Wyraźnie zastosował gradację przy opisie: najpierw pisząc o Europie i krajach słowiańskich¹⁵⁾, później o Polsce. Przy czym wzorami dlań były też starsze kroniki polskie, tzw. Galla Anonima ze wstępem geograficznym oraz *Kronika Wielkopolska*, zawierająca oryginalny rozdział o rodowodzie i rozsieleniu Słowian w Europie średniowiecznej.

Opis granic Polski, pobieżnie przedstawiony za Gallem Anonimem, został sprezywany przy szczegółowej charakterysty-

ce głównych rzek państwa polsko-litewskiego: Wisły, Odry, Warty, Dniestru, Bugu, Niemna i Dniepru. Za naturalne granice państwa uznał Długosz: na południu pasma Karpat i stopy nadczarnomorskie, od zachodu rzekę Łabę, od północy „Mare Oceanum”, z czego należy wnosić, że wiedział o połączeniu Bałtyku z Morzem Północnym i Oceanem Atlantyckim. Ważne informacje geograficzne zawierają się także w wyznaczaniu określonych odcinków granicznych: rzeka Łaba uznana jest za granicę Sarmacji Europejskiej (tj. Polski) z Germanią, granicę z Czechami stanowią góry i lasy Hercyńskie (Sudety), rzeka Osa odgranicza Polskę od ziem pruskich, rzeka Święta rozdziela Żmudź od Litwy właściwej, rzeka Berezyna na wschodzie oddziela ziemie ruskie od litewskich, zaś łuk Karpat Wschodnich, odcinający Polskę i Ruś od Pannonii (tj. Węgier), nazwany jest Górami Sarmackimi itd.¹⁶⁾

Charakterystykę ukształtowania pionowego oparł Długosz na wytyczeniu, opisie i nazwie głównych łańcuchów górskich i szczytów. Wyżyny i płaskowyże, nie mające wyodrębnionych pagórów i garbów, gdzie różnice wysokości względnej były mniejsze, uznane zostały przez niego za równiny. Najważniejsze łańcuchy górskie określone zostały przez Długosza jako „montes” albo „alpes”, przy czym ciąg pasm równoleżnikowych — od Rusi Czerwonej do Saksonii — zyskał jedno miano: Gór Sarmackich. Bieszczady (Długoszowe: Byeszkod, Byesked) potraktowane zostały jako pojedynczy masyw, góra koło zamku Sobień, na której szczycie umieszczono kamień graniczny między Polską i Węgrami. Rodowa siedziba Kmiotów w Sobieniu nad Sanem, koło Liska (Leska) była wówczas ważnym punktem osadniczym i militarnym. Długosz nie rozmija się zbyt z prawdą twierdząc, że właśnie z Bieszczadu bierze początek Dniestr, San i Stryj; myli się natomiast co do Cisy.

Znane było mu pojęcie zespołu czy pasma górskiego (np. Tatry), wyliczał atoli

najważniejsze jego zdaniem góry w Polsce, posługując się zawsze bliższą charakterystyką wyróżniającą (zamek, dawny gród, zjawisko przyrodnicze, bogactwa kopalne, wydarzenia historyczne). Z ziem polskich opisał Długosz kolejno wyniosłości: Kalwarię (Łysa Góra) z klasztorem Benedyktynów w Górach Świętokrzyskich, Wawel, Jasną Górę w Częstochowie, Koniuszą Górę koło Proszowic, Tyniec nad Wisłą, Golesz, Liwocz i Mrukową nad Wisłoką, Chęcińską Górę, Rabsztyń koło Olkusza i inne, wśród których Babią Górę, Skrzeczno (Skrzeczne), Górę Sól (Sołowy Wierch) nad Słonimą, dopływem Soły, Chełm w ziemi sieradzkiej czy Niczko (Nieckie Wzgórza) opodal Mławy. Wybór tych obiektów jest dość przypadkowy i wyraźnie zależy od osobistych podróży po kraju samego autora.

W zasadzie informacje o bogactwach naturalnych i kopalniach podał Długosz właśnie w związku z opisem gór, a także dodatkowo podczas wyliczania ważniejszych miast. Z ogólniejszych wiadomości znajdujemy stwierdzenia, że Polska jest zasobna w rudy żelaza i ołowiu, siarki i soli.¹⁷⁾ Bogate żyły ołowiu zalegają zdaniem Długosza koło Olkusza, zaś w Chęcinach eksploatuje się ozdobny kamień i miedź. Ciekawe, że nie wspomniano nic o dobytciu srebra i największych kopalniach soli w Bochni i Wieliczce. Długosz wiedział o tym doskonale, rozpisывał się na ten temat w *Liber beneficiorum*, można więc przypuszczać, że zrobił to z rozmysłem, traktując rzecz jako pewnego rodzaju tajemnicę stanu, mogącą łagodzić chęć wojen i zaboru u sąsiadów.

Szerokie, planowe i konsekwentne omówienie przez Długosza wód płynących i stojących na ziemiach państwa polsko-litewskiego — przy powierzchownym potraktowaniu wielu innych elementów geograficznych — daje podstawę do uwagi, że wśród polskich nauk geograficznych najwcześniej rozwijać zaczęła się hydrografia. W całej literaturze europejskiej XV i XVI w. nie było równie wyczerpu-

jącego traktatu poświęconego hydrografii. Pomijając ciekawe problemy z historii nauki (korzystanie z istniejących prac i map, wpływ i kształtowanie nowych poglądów), ograniczymy się do omówienia podstawowych faktów z zakresu informacji polskiego dziejopisa.¹⁸⁾ *Chorografia* jest opisem geograficznym omawiającym przestrzenne rozmieszczenie siedmiu najważniejszych rzek. Przyjęta kolejność — Wisła, Odra, Warta, Dniestr, Bug, Niemen, i Dniepr — pokazuje, które zdaniem autora były najważniejsze dla państwa oraz jakie dorzecza wchodziły w skład jego terytorium. Po rzekach Polski centralnej Dniestr uznany został za szczególnie niewralgiczną oś komunikacyjno-osadniczą, Bug, Niemen i Dniepr potraktowane jako rzeki terytoriów marginalnych. Zarówno w sposobie patrzenia na państwo polskie wśród innych państw i narodów, wyznaczaniu granic politycznych i geograficznych, w gradacji ziem i terytoriów administracyjnych, realizowaniu koncepcji hydrograficznej i opisie miast mówić można o swoiście rozumianej metodzie geopolitycznej. W każdym razie opis geograficzny nie jest u Długosza wolny od nacisku wyobrażeń historycznych i prawno-politycznych.

W zasadzie każda z rzek scharakteryzowana jest w tekście od źródeł poczynając (miejsca bicia źródeł, pobliskie miejscowości), z biegiem nurtu (wyliczenie dopływów i miast leżących nad brzegami), aż ku ujściu. W osobnym rozdziale wstępnym następuje najczęściej wyjaśnienie nazwy i ogólny opis, później szczegółowo omawiane są dopływy, najpierw prawe, potem lewe. Tak więc np. czytamy: „Wisła, którą to nazwę wymawiają starożytni autorowie i historycy *Vistula*, niektórzy jednakże *Wandalus* lub *Wandala* (...) wielu zaś od *Wandy*, królowej polskiej... Chociaż więc rzeka ta obdarzona jest czworaką nazwą, najślusniej nazywana jest *Wisłą*, niby „*zwisła*, *zwisająca*”. Jej źródło bowiem w pobliżu miasteczka *Skoczowa*, ponad wsią *Ustronie* w ziemi *cieszyńskiej*, z wielkim i głoś-

nym hukiem wód spadając z wierzchołka góry... wydaje się być raczej strugą zwisającą aniżeli płynącą. Przez środek miasta *Krakowa*, ową jedyną w swoim rodzaju ozdobę *Polski*, już zasilwszy się kilkoma przyjętymi dopływami, przepływa *Wisła*, najslyniejsza wśród *Polaków*. Nawadnia *Wisła* bowiem większą część *Królestwa Polskiego* i łatwo można przyznać jej pierwszeństwo wśród rzek polskich, jako że dłuższego od innych biegu dokonując, z zachodu podąża pewien czas ku wschodowi, potem skierowując się ku północy, powiększywszy się od wody rzek do niej uchodzących, a z których bardziej znane wyliczę, rozpada się na trzy ujścia.”

Dorzecze *Wisły*, w osobnym rozdziale (*Rzeka Wisła ze swymi dopływami*), omówione zostało najdokładniej.¹⁹⁾ Wymienione są tutaj, umiejscowione i bieg opisany otrzymało 90 rzek. Zlewisko *Odry* według *Długosza* składa się z 24 dopływów pierwszego i drugiego rzędu, zaś *Warty* 17 dopływów. Na dziwne zjawiska hydrologiczne zwrócił autor uwagę przy *Narwi* (czerniawy kolor wody, utrzymujący się nawet po połączeniu z *Wisłą*), *Dłubni* i *Szeniawie* oraz *Obrze*. Tę ostatnią — czytamy — „czasami rzeka *Odra*, gdy wzbierze, zasila wodami odwrotnie płynącymi”. Natomiast *Dłubnia* i *Szeniawa*, co nie zdarza się żadnym innym rzekom w *Polsce*, „... są jedynymi, co nie cierpią ani skutkiem suchości gleby, ani skutkiem srogości mrozu i nie poszukują posiłku ani w deszczach z nieba, ani w innych opadach, lecz bogate w naturalną obfitość źródła obojętne są na niekorzystną pogodę upału czy mrozu.”²⁰⁾

Przy opisie rzeki *Niemen* daje *Długosz* ogólną uwagę:

„Prawie wszystkie polskie rzeki, mianowicie *Wisła*, *Odra*, *Warta*, *Bug*, *Dniepr* i *Dniestr* podmywają i podrywają brzegi swoich koryt, dużo drzew wraz ze sporymi kawałami ziemi, czasem nawet z całymi wioskami, zabierają. Jeden *Niemen*... płynąc powoli nie szkodzi lasom, ani polom...” Natomiast u jego ujścia „zalew

(tj. Zalew Kuroński — przyp. J. T.) tak krętymi, krzywymi i wirowymi prądami kołuje, że żeglujący po nim nieraz po całonocnej żegludze biorą ogień z ogniska z poprzedniego dnia postoju, gdyż tak blisko znaleźli się znów skutkiem kołorządów".²¹

Zastanawiające, dlaczego Długosz poświęcił tyle uwagi jeziorom, odgrywającym przecież znacznie mniejszą rolę w organizowaniu osadnictwa, komunikacji i gospodarce. W każdym razie tam, gdzie rozwinięte było rybołówstwo i występowały szlachetniejsze gatunki ryb, znajdowały to odbicie w tekście; szczególnie gdy chodzi o połów szczupaków, łososi (np. rozlewiska Nogatu), węgorzy (np. Jez. Zbąszyńskie koło Koźmina), sielaw (np. jez. Bielsko na Kujawach), leszczy (np. jez. Ptur koło Bydgoszczy) itd. Na wstępie autor trafnie precyzuje, że w opisie swoim uwzględnia jeziora wszelkiego pochodzenia, o własnych źródłach, zasilane rzekami, dające początek ciekom wodnym, o wodach stojących, wysychające i zarośnięte, wszystkie zbiorniki, które w języku polskim zwą się jeziorami.²² Jest to niewątpliwie rys naukowy doby renesansu, gdzie wiedza o przyrodzie bywa pogłębianą, a opis nie ogranicza się do nie sprawdzonego rejestru samych nazw. Dość powiedzieć, że po rozdziale wprowadzającym (*Znaczniejsze jeziora Polski*) następuje kolejne omówienie jezior ziem: lubelskiej, kujawskiej, pomorskiej, chełmińskiej, ruskiej (Pińskie, Brzeskie), pruskiej, litewskiej, dobrzyńskiej i osobno jez. Krynicze koło Bełza, w sumie 87 jezior. Wszędzie jest mowa o lokalizacji, połączeniach wodnych, najbliższym osadnictwie (miasteczka, wsie, zamki), często o kształcie i wielkości zbiorników, zarybieniu i cechach charakterystycznych oraz osobliwościach. Nowożytni badacze jezior polskich niejednokrotnie nawiązywali do opisu Długosza.²³

Wymiary jezior podawane w milach (z dokładnością do ćwierci mili) budzące niejednokrotnie niedowierzanie u nowo-

żytnych czytelników, są na ogół zbliżone do rzeczywistości (nie zapominajmy o stałym kurczeniu się powierzchni jezior) i były z pewnością dokonywane zimą, po lodzie. Z osobliwości warto przytoczyć ustęp o zjawiskach krasowych powodujących okresowy zanik wód w Jez. Kryniczym, między Zamościem i Tomaszowem. „Krynicze — czytamy — jezioro ziemi bełzkiej, długie na pół mili, szerokie na ćwierć mili, w którym z powodu głębokości trudne jest łowienie ryb. Osobliwą i odmienną od innych jezior ma właściwość, albowiem co pewien czas, mniej więcej co trzy lata, czasami co dwa lata z wydaniem wielkiego szumu i ze wzburzeniem spiętrzonych wód uchodzi do pobliskiej skalistej góry ukrytymi i podziemnymi otworami.”²⁴

Dla ówczesnego historyka na równi z obiektami przyrodniczymi ważne było osadnictwo ludzkie, miasta i wsie, ich nazwy, rozmieszczenie i obronność, usytuowanie nad rzekami, położenie topograficzne itd. Stąd geografii ważniejszych miast poświęcił Długosz prawie tyle miejsca co jeziorom, najwięcej uwagi udzielając: Krakowowi, Gnieznu i Kijowowi. Środowisko geograficzne pojawia się pod piórem Długosza jako czynnik rozwoju miast — a to pod względem odległości i komunikacji, położenia w okolicy żywej, zasobnej w kopaliny i surowce, w miejscu z natury obronnym. Oto Kraków, prócz tego, iż jest stolicą i centrum kultu — „ma w pobliżu dostatek kamienia, drewna i wszelkiego innego materiału potrzebnego do wznoszenia murów i stawiania niezbędnych do tego rusztowań. Ponadto w środku między murami miasta Krakowa i Kazimierza płynie Wisła, żeglowna rzeka, nadająca się do przewozu wszystkiego, czego potrzeba. Ponadto wreszcie niedaleko też są granice wielkich naródów, których wielu przedstawicieli ściągnęły do tego miasta przede wszystkim wzajemne stosunki.”²⁵

Klimat i świat żywy znajdował się na dalszym planie obserwacji. W *Liber beneficiorum*, *Annales* i drobniejszych utwo-

rach np. *Vita santi Stanislai* zgromadzone zostały niezwykle bogaty materiał, mówiący o szacie leśnej Polski. Atoli są to wiadomości rozproszone, podawane mimochodem, przy omawianiu wydarzeń dziejowych, bliższym określeniu granic, opisie hydrograficznym czy osadniczym. Na podstawie tych wzmianek, z dokładnością do 10—20 km, można odtworzyć dużo ówczesnych kompleksów leśnych, a nawet mniejszych, wyspowo tylko zachowanych. W różnych dziełach Długosz niejednokrotnie przytacza nazwy terenowe lasów, stosowane przez miejscową ludność. Natomiast tylko wrywkowo, wertując żmudnie wszystkie jego dzieła, otrzymujemy potwierdzenie tego, co wiadomo z innych źródeł o składzie gatunkowym i charakterze późnośredniowiecznych lasów. Są to więc lasy iglaste i mieszane, gdzie najczęściej rosły sosny, dęby i świerki, rzadziej modrzewie (nawet na Wyżynie Łódzkiej), w górach jodły oraz wszystkie dobrze znane nam gatunki liściaste: jesiony, jawory, lipy, buki, graby, cisy i inne.²⁶⁾

O pastwiskach i łąkach mówi Długosz często, ale z ziół i dzikich roślin nawet pożyteczne nie bywają wymieniane. Gdy opisuje głodujących w latach nieurodzaju, zmuszonych szukać pożywienia w lesie i na łąkach, pisze ogólnikowo o wykopywaniu „korzeni”, zjadaniu kory niektórych drzew i „różnych ziół”. Gatunki dzikich zwierząt wymieniane są nader rzadko, z reguły w kontekście gospodarczym. Sprzedawane i wywożone są futra: bobrów, gronostajów, kun i lisów.²⁷⁾ W niektórych lasach dostatek zwierzyny łownej — jeleni, losi, sarn — zapewnia owocne polowania. Dziki wychodzące z lasu niszczą pola i zasiewy.

Osobnym zagadnieniem w pojmowaniu przez uczonego kanonika związków człowieka ze środowiskiem przyrodniczym jest jego stosunek do klęsk elementarnych i zjawisk astronomicznych. Dowiedziono, że wiele wiadomości o zjawiskach astronomicznych (zaćmienia Słońca czy Księżycy, upadek meteorytu, ukazanie się komet) i astrometeorologicznych (zorce

polarne, halo) zaczerpnął Długosz z wcześniejszych kronik, przede wszystkim obcych, ale również *Rocznika Miechowskiego*, kroniki śląskiej Zygmunta Różyca, *Rocznika kapitulnego krakowskiego* i innych. Jednakże Długosz jest jedynym naszym kronikarzem, który przekazał wzmianki o zaćmieniach Słońca 12 lutego 1431 r. i 17 czerwca 1433 r., widzianych w Europie środkowej, obliczonych zresztą i obserwowanych przez astronoma krakowskiego Wawrzyńca z Raciborza.

Podobnie ma się rzecz z kometami, z tą różnicą, że Długosz nierzadko myli daty ich pojawiania się lub tendencyjnie je zmienia, łącząc z jakimś wydarzeniem, przyjmując najczęściej z ruskich latopisów i kroniki Zygmunta Różyca. Najpewniejsze z jego zapisków są wiadomości o okresowo zjawiającej się komecie Halleya (1222, 1264, 1301, 1378, 1456). W *Annales* spotyka się wyjątkowo dużo wzmianek o kometach, a dokładność ich obserwacji wzrasta po roku 1430. Długosz dysponował zapewne pomocniczymi tabelami i zapiskami astronomów krakowskich, przy czym fakty interpretował w swoisty sposób.²⁸⁾

Dla umysłowości Jana Długosza, żyjącego w dobie wczesnego renesansu, typowe jest rozumienie wielu zjawisk przyrodniczych w kategoriach cudowności. Nie chodzi tu jednakże o fenomeny należące do kategorii religijnej (cuda świętych, wizje anielskie itp.), lecz o tzw. znaki na niebie, niezwykle zjawiska astronomiczne, meteorologiczne i kataklizmy przyrodnicze. Zaćmienie Słońca czy Księżycy, pojawienie się komet, niezwyklej wielkości grad, klęski elementarne (powodzie, susze, naloty szarańczy, głody, epidemie) czy trzęsienia ziemi, oto „znaki na niebie” określane przez Długosza łacińskim słowem *prodigia* lub *omnia* i traktowane przezeń jako zapowiedź (*praesagium*) przyszłych wydarzeń.²⁹⁾ Wbrew dzisiejszym przekonaniom, nie był to światopogląd „ciemnych wieków średnich”, ale renesansowe poszukiwanie mechanizmów i praw przyrodniczych, ów-

czesna forma nauki łączącej obserwacje astronomiczne z obliczeniami matematycznymi oraz praktyką społeczną. Tak też należy rozumieć uniwersytecką astrologię rozwijaną oficjalnie na wielu uczelniach europejskich, a w Krakowie od poł. XV w. Na przełomie XV i XVI w. za jedną z nauk matematyczno-przyrodniczych uznawano kosmografię, tę zaś dzielono na trzy równoległe dyscypliny: uranoskopię, geografii i hydrografię.³⁰ Uranoskopię należy rozumieć jako dziedzinę obserwacji i poznawania zjawisk na niebie, a więc zarówno astronomię, meteorologię i w dużym stopniu astrologię.

Ponieważ cała chronologia, ściślej mówiąc kalendarz kościelny obowiązujący w średniowieczu, zbudowany był w oparciu o zjawiska astronomiczne, stanowiła ona integralną część wiedzy i ważną część zabiegów średniowiecznego dziejopisa. Długosz starał się w swoich *Annales* sprostac trudnemu ideałowi polihistora; pisząc dzieje Polski wykorzystywał ustalenia i metody nauk przyrodniczych: geografii, hydrografii, astronomii, chronologii-komputystyki i astrologii. Z tą ostatnią łączyła się znajomość problematyki medycznej, czemu dziejopis dał niejednokrotnie wyraz.

Na koniec przytoczmy ogólną charakterystykę geograficzną Polski zawartą w księdze I *Annales*, w rozdziale pt. *Lech przybywa do Polski i tu się osiedla. Opowiadanie o jej właściwościach i urodzajności oraz z jakimi sąsiaduje krajami*. Polska jest to wedle Długosza — „kraj bardzo rozległy, obfity w lasy, gaje i bory, pokryty pustkowiami, puszczami i jak gdyby odwiecznymi ostępami, nawodniony wieloma rzekami, strumieniami i jeziora-

mi, mający wprawdzie dobrą glebę, przecie której urodzajność długo potrwać nie może, chyba że wzmocniona zostaje gnojem, kraj jednak zimą drętwiejący z mrozu i śniegów... Ziemia polska jest urodzajna w zboże, o owocach uroczych, rybach wybornych w smaku, nabiale smacznym, sławna z łowów, obfitująca w bydło i trzody, słodka miodami, korzystna dla hodowli koni, pełna ptactwa, bogata w żelazo i ołów, o znakomitym wosku, tłusta masłem, chociaż w wielu miejscach urodzajność gleby odpowiada raczej kulturze owoców ścinanych aniżeli zdejmowanych. Kraina lesista, a nadto w bydło bogata i w mleko obfitująca, trawiasta. W wielu jednak miejscach jest tu gleba licha, chuda i z natury jałowa, przecie lasem pokryta i drzewami różnego gatunku, przydatna jest na barcie pszczele i na wypas bydła, nigdzie przeto nie stanowiąca nieużytku, nie rodząca z powodu mrozów północnych wina i oliwy. Zamiast wina używa się piwa, które się robi z ziaren pszenicy i jęczmienia. W wielu innych miejscach gleba jest tłusta, w innych zaś piaszczysta, zalesiona, nieuprawna i nieurodzajna. W sól tak bardzo obfitująca, że soli w niej więcej dobywa się, aniżeli warzy. Drętwiejąca pod śniegami i śliską pod lodem, zdrowa jest klimatem i skutkiem przewiewów powietrznych. Zgoła nie znająca trzęsień ziemi...”³¹)

Taki obraz kraju — chociaż zbliżony do prawdy — zdradza emocjonalne zaangażowanie autora, gorący patriotyzm idealizujący ojczyznę i jej przyrodę. Charakterystyka powyższa zawiera wiele trafnych elementów, trwale określających warunki naturalne i gospodarkę rolną w Polsce.

PRZYPISY

¹) S. M. Kuczyński, *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w l. 1409—1411*, Warszawa 1980. Patrz bliżej: s. 371—425

²) Ważną monografią o J. Długoszu pozostaje nadal: M. Bobrzyński, S. Smolka, *Jan Długosz, jego życie i stanowisko w piśmiennictwie*, Kraków 1893

- 3) W. Szelińska, Jan Długosz i opis Małopolski w jego „Chorographia Regni Poloniae”, *Długossiana. Studia historyczne w pięćsetlecie śmierci Jana Długosza*, red. S. Cynarski, Kraków 1980, s. 224–253
- 4) M. Koczerska, Zbigniew Olesnicki, *Polski Słownik Biograficzny*, t. XXIII, z. 4 (99), Wrocław 1978, s. 780–783
- 5) J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie*, Wrocław 1964; o J. Długoszu, jego życiu i dziełach — s. 189–240
- 6) B. Kürbis, *Dziejopisarstwo polskie do poł. XV w.*, *Studia i materiały z dziejów nauki polskiej*, ser. A, zes. 9, 1966, s. 106–123
- 7) K. Dobrowolski, *Studia nad kulturą naukową w Polsce do schyłku XVI stulecia*, *Nauka Polska*, t. XVII, 1933, s. 75–76, 135–137; B. Olszewicz, *Geografia polska w okresie Odrodzenia*, *Odrodzenie w Polsce*, t. 2, Warszawa 1956, s. 324–360
- 8) I. Zarębski, *Problemy wczesnego Odrodzenia w Polsce: Grzegorz z Sanoka — Boccaccio — Długosz, Odrodzenie i Reformacja w Polsce*, t. II, 1957, s. 42–52
- 9) Poślugując się geograficznym pojęciem Germanii zachodnią granicę Sarmacji-Polski wyznaczył Długosz na rz. Łabie; *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, ed. J. Dąbrowski, liber I et II, Warszawa 1962 (dalej cytuję: *Annales*), s. 88
- 10) J. Długosz stosuje zresztą pisownię: Grenfeld.
- 11) O procesie kształtowania narodowości w średniowieczu: M. Handelsman, *Roła narodowości w historii średniowiecznej*, *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*, Warszawa 1966, s. 328–342.
- 12) W. Szelińska, *Chorografia Regni Poloniae Jana Długosza*, Kraków 1980 s. 12, O pierwotnej odrębności Chorografii pisał Mathals de Miechow: *Chronica Polonorum*, Cracoviae 1519, s. 343; por. też: B. Olszewicz, *Jan Długosz ojcem krajoznawstwa polskiego*. W 500 rocznicę jego urodzin, Warszawa 1915, s. 7
- 13) S. Pawłowski, *Długosz jako znawca polskiej ziemi*, *Kosmos*, R. 40, 1915, s. 452–474; J. Kornaus, *Jan Długosz, geograf polski XV wieku*. Prace geograficzne wydawane przez prof. E. Romera, zes. 5, Lwów 1925, s. 81–121.
- 14) H. Barycz, *Dwie syntezy dziejów narodowych przed sądem potężności. Losy „Historii” Jana Długosza i Marcina Kromera w XVI i pierwszej połowie XVII w.*, Wrocław 1952, s. 7–15, 53–60; W. Semkowicz-Zarębina, *Teksty „Historii” Długosza*, *Rocznik Krakowski*, t. 47, 1976, s. 5–21.
- 15) Pomijamy szczegóły tego opisu: *Annales*, I, s. 67–73.
- 16) *Annales* I, s. 87–88
- 17) *Annales* I, s. 72–73, 88, 103
- 18) J. E. Piasecka, *Dzieje hydrografii polskiej do 1850 roku*, Wrocław 1970, s. 8–19; B. Strzelecka, *Ze studiów nad geografią i kartografią XV wieku*, „Czasopismo Geograficzne”, t. XXX, 1959, Nr 3, s. 287–335
- 19) *Annales* I, s. 75–80
- 20) *Annales* I, s. 78
- 21) *Annales* I, s. 75
- 22) *Annales* I, s. 90–91
- 23) Por. S. Lencewicz, *Badania jeziorne w Polsce*, Warszawa 1926, Prace Zakładu Geografii UW, Nr 5
- 24) *Annales* I, s. 100
- 25) *Annales* I, s. 109–110
- 26) Patrz: *Lubelska księga podkomorska piętnastego wieku*, wyd. L. Białkowski, Lublin 1934; oraz ustalenia w pracy — J. Tyszkiewicz, *Puszcze mazowieckiego Ponarwia do poł. XIX w.*, *Badania z dziejów osadnictwa i toponimii*, red. J. Jańczak i T. Ładogórski, Wrocław 1978, s. 63–104
- 27) *Annales* I, s. 105–115
- 28) M. Malewicz, *Zjawiska przyrodnicze w relacjach dziejopisarzy polskiego średniowiecza*, Wrocław 1980, s. 27–48 oraz M. Kowalczyk, *Krakowskie mowy uniwersyteckie z pierwszej połowy XV w.*, Wrocław 1970, s. 127, 135.
- 29) U. Borkowska, *Prodigia i myślenie racjonalizowane w „Rocznikach” Jana Długosza*, *Kultura elitarna a masowa w Polsce późnego średniowiecza*, Wrocław 1978, s. 231–241
- 30) F. Bujak, *Geografia na Uniwersytecie Jagiellońskim do poł. XVI wieku*, *Studia geograficzno-historyczne*, Warszawa 1925, s. 57–58
- 31) *Annales* I, s. 87–88